

Stępień, Józef / Piskunowicz, Henryk

Generała "Grota" Kroniki ciąg dalszy

Przegląd Historyczny 81/3-4, 635-654

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

HENRYK PISKUNOWICZ, JÓZEF STĘPIEN

Generała „Grota” Kroniki ciąg dalszy

Do niedawna wiele istotnych dla dziejów Polski, zwłaszcza po 1939 r., materiałów archiwalnych nie było udostępnianych. Publikowany dokument należał do tej kategorii. Nie jest podpisany, ale uważna lektura nie pozostawia wątpliwości, że mamy tu do czynienia z fragmentami kroniki pisanej przez gen. Stefana Roweckiego „Grota”, Komendanta Głównego ZWZ-AK. Rowecki prowadził dziariusz w czasie służby w Legionach w 1915 r., a później latem 1939 roku. Nie wiemy czy kontynuował swe zapiski po 10 lutego 1943 r., na którym to dniu urywa się zapis będący niedokończoną charakterystyką kierownictwa Komendy Głównej Armii Krajowej.

Fragment „Kroniki”, który publikujemy stanowi niezwykle ciekawy przyczynek do poznania poglądów gen. Roweckiego na temat wydarzeń na frontach wojny i arenie międzynarodowej, stosunków politycznych w okupowanym kraju, struktury organizacyjnej i oceny zawodowej osób sprawujących odpowiedzialne funkcje w Komendzie Głównej AK.

Odnalezione zapiski gen. Stefana Roweckiego liczą 14 stron maszynopisu (pierwszy egzemplarz), pisanego na cienkim papierze przebitkowym, z naniesionymi na nim ołówkiem odręcznymi poprawkami. Publikujemy tekst w całości, uwspółcześiliśmy jedynie pisownię oraz poprawiliśmy bez zaznaczenia oczywiste błędy literowe. Zachowaliśmy charakterystyczną składnię i interpunkcję. Wszelkie podkreślenia, nawiasy i cudzysłowy pochodzą od autora „Kroniki”.

Prawdopodobnie brak czasu lub myśl o tym, że w przyszłości dokona nowej redakcji tekstu spowodowały, iż niektóre, pojedyncze zresztą zdania nie są w pełni zrozumiałe.

Tekst „Kroniki”, przekazany w 1983 r. przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do Centralnego Archiwum KC PZPR, przechowywany jest obecnie w VI Oddziale Archiwum Akt Nowych w aktualnie porządkowanym zespole dokumentów ruchu oporu.

Podajemy wykaz skrótów, których autor nie rozwiązał w tekście: NW — Naczelnny Wódz; PKP — Polityczny Komitet Porozumiewawczy; WRN — Wolność Równość Niepodległość; ZWZ — Związek Walki Zbrojnej; ZOR — Związek Odbudowy Rzeczypospolitej; FOP — Front Odrodzenia Polski; PPR — Polska Partia Robotnicza; BIP — Biuro Informacji i Propagandy; SOP (WSOP) — Wojskowa Służba Ochrony Powstania; WSK — Wojskowa Służba Kobiet.

KRONIKA CIĄG DALSZY

Prawie półtora roku nie prowadziłem kroniki. Koniec 41 r. i cały 42 rok, to bodaj najbardziej jałowy okres obecnej wojny światowej. Sprzymierzeni powiększeni o wchodzące do wojny Stany Zjednoczone, grają na zwłokę i zużycie sił Osi, rozwijając bardzo powoli, z wyjątkiem Rosji, swój potencjał wojenny. Również w naszej pracy krajowej i walce z okupantem brak czegokolwiek innego poza koniecznością wytrwania i przetrwania do chwili, gdy położenie ogólne, światowe, pozwoli na przejście z bierności do aktywności. W całym tym okresie dzień za dniem niemal jednakowy, szary w tym naszym życiu konspiracyjnym. Nie miałem więc podnieć skłaniających mnie do systematycznego prowadzenia kroniki. Rozpoczynający się rok 1943, przy wzmagającym się coraz bardziej potencjale sprzymierzonych i wzrastającej ich aktywności oraz przekroczonej przed pół rokiem najwyższej granicy (wierzchołkowej) możliwości wojennych Osi, pozwala przypuszczać, że ten rok bieżący będzie rokiem zasadniczych rozstrzygnięć wojennych i być może ostatnim rokiem wojny na teatrze europejskim. Wpłynie to również i zmieni naszą dotychczasową bierność w kraju w coraz większą bojową aktywność przeciw okupantowi. Dlatego postanowiłem w roku bieżącym prowadzić kronikę dalej. Zanim przejdę do prowadzenia kroniki poszczególnymi okresami, w miarę biegu wypadków, spróbuję dać krótki rzut oka na cały ubiegły okres blisko półtoraroczny.

ARZUT OKA NA POŁOŻENIE STRATEGICZNE W KOŃCU 1941 I PRZEZ 1942 ROKA

Uderzenie Niemców na Rosję i zamiar Hitlera skończenia z Rosją w ciągu 1941 r. skończyło się pełnym fiaskiem. Rosjanie nie dali się rozbić. Armie rosyjskie poniosły olbrzymie straty, jednak zachowały możność oporu. Hitler, wbrew opiniom swoich generałów, jeszcze w listopadzie 1941 r. spróbował generalnej ofensywy dla zdobycia ^bMoskwy^b. W przedsięwzięciu tym poniósł zupełną klęskę. Najpierw roztopy jesienne, a potem mróz i zawieje śnieżne, w połączeniu z zaciętym oporem rosyjskim zadały armii niemieckiej olbrzymie straty. Ciężka zima na wschodzie, a w ciągu niej wzrastająca aktywność rosyjska na froncie oraz wzmrożona dywersja i partyzantka na tyłach niemieckich, zadały armiom niemieckim dalsze ogromne straty, największe jakie w obecnej wojnie ponieśli Niemcy. Podcięły one też wiarę Niemców w ich zwycięstwo.

Stany Zjednoczone prowokowały Japonię chcąc ją zmusić albo do pełnego wyrzeczenia się hegemonii na Dalekim Wschodzie, albo też do niezwłocznego wystąpienia po stronie Osi. Japonia wybrała to ostatnie, wykorzystując niezrozumiałe wprost zaskoczenie Stanów Zjednoczonych. Uderzenie japońskie, jeszcze w okresie pertraktacji i bez wypowiedzenia wojny na amerykańskie punkty oparcia na Hawajach oraz rozgromienie tam floty Stanów Zjednoczonych, rozpoczęło serię powodzeń japońskich. Niemal bez większego oporu Japończycy kolejno opanowują Malaje, Filipiny, Holenderskie i Angielskie Indie Wschodnie, wreszcie Birmę. Powodzenia te trwają aż do czerwca 42 roku, dopiero bowiem od tego terminu wzrasta opór angielski na Nowej Gwinei i Wyspach Salomona¹ osłaniających od północy Australię,

¹ Zarówno Nowa Gwinea, jak i Wyspy Salomona były terytoriami powierniczymi pod zarządem Związku Australijskiego.

a-a podkreślone w tekście.

b-b przekreślono Rosji, dopisano ręcznie Moskwy.

również w tym rejonie wzrasta pomoc amerykańska tak, że w końcu sprzymierzeni przechodzą na tym terenie do kontrofensywy lotniczej, morskiej, a w końcu desantowo-lądowej.

Kontredans afrykański w ciągu całego okresu trwa. Po jesiennej ofensywie angielskiej, która rozbiła Włochów i odrzuciła Niemców aż po Agedabię, w styczniu 42 roku afrykańska armia Rommła rozpoczęła przeciwuderzenie odrzucając Anglików i zajmując Benghazi. Po pewnej przerwie wykorzystanej do zneutralizowania Malty ciągłymi nalotami Osi, a przez to utrudnieniu zaopatrzenia VIII armii angielskiej, Rommel w połowie czerwca (mimo nieodpowiedniej pory klimatycznej) uderzył na VIII armię i po krótkich walkach odrzucił ją poza granicę Egiptu, dochodząc w końcu do El Alamein, zaledwie około 200 km od Aleksandrii. Wreszcie 24 października Anglicy znowu rozpoczynają nową ofensywę i po kilkudniowych zaciętych walkach oraz rozgromieniu części sił Rommła (głównie Włochów) rozpoczynają swój wielki marsz na zachód, który doprowadza ich wkrótce do zajęcia całej Libii, a w związku z uderzeniem sprzymierzonych na Maroko i Algier Francuski, do wkroczenia do Trypolitanii. Po ciężkiej kampanii zimowej Niemcy nieprędko są zdolni do większej akcji ofensywnej na wschodzie. W maju, czerwcu prowadzą zacięte i uporczywe walki na Krymie, gdzie wreszcie z olbrzymimi stratami zdobywają Kercz, a w końcu Sewastopol. W maju na przygotowujących się do letniej ofensywy Niemców wykonuje (jak gdyby zapobiegawczo) uderzenie grupa armii Timoszenki² w rejonie na południowy wschód od Charkowa. Zmusza to Niemców do szeregu środków zapobiegawczych, dzięki którym uderzenie Timoszenki neutralizują, jednak opóźnia to bez wątpienia termin rozpoczęcia letniej ofensywy niemieckiej. Zaczęła się ona dopiero 3 lipca. Gdy w roku 1941 Niemców stać było na równoczesne rozpoczęcie ofensywy na wschodzie na całym froncie od morza Bałtyckiego do Czarnego, to obecnie z trzech głównych kierunków ofensywy na wschodzie: 1. Leningrad, 2. Moskwa, 3. Ukraina i Kaukaz, zdolni byli do uderzenia jedynie na kierunku trzecim, to jest na Ukrainę. Mimo potężnego uderzenia zmasowanych sił niemieckich, rumuńskich, węgierskich i włoskich między morzem Azowskim a linią Woroneż-Kursk (obie miejscowości włącznie) armie rosyjskie nie dały się zniszczyć, wycofując się za Don, a potem i Wołgę oraz na Kaukaz. Niemcy w pościgu zmuszeni zostali do stworzenia sobie dwóch rozbieżnych frontów bojowych. Jeden to odcinek środkowego Donu i kolana Wołgi w rejonie Stalingradu, przy czym rejon Woroneża i Stalingrad mimo wszelkich prób zajęcia ich przez Niemców, Rosjanie utrzymali. Stalingrad to od września do chwili obecnej hekatomba armii niemieckich. Żadne ofiary i wysiłki Niemców, żadne propagandowe apele Hitlera, nic nie poradziły. Drugi front bojowy, który powstał niemal pod kątem prostym w stosunku do poprzedniego, to armie niemieckie, które wciągnął Kaukaz. Chęć zajęcia złóż ropy i odciążenia Rosji od dostaw południowych oraz miraż oskrzydlenia Anglików z jednej strony przez Kaukaz i Persję z drugiej strony przez Rommła z Afryki via Syria i Mezopotamia na spotkanie Japończykom, uderzającym z Birmy na Indie, spowodowały tę szaleńczą operację niemiecką na Kaukaz. W ciężkich walkach u podnóża gór kaukaskich nie zdołali Niemcy do zimy opanować Kaukazu ani wziąć Stalingradu. Nad armiami niemieckimi walczącymi na Kaukazie i przed Wołgą, jak miecz Damoklesa zawisł silnie trzymany przez Rosjan odcinek Donu, między Woroneżem a Stalingradem. Gdy tylko rozpoczęły się warunki zimowe na wschodzie bolszewicy z dotychczasowych uporczywych kontrataków przeszli do zdecydowanych działań ofensywnych i to kolejno: w rejonie na południe i na północ od Stalingradu,

² Marszałek Siemion K. Timoszenko (1895—1970), w tym czasie dowódca Frontu Południowo-Zachodniego.

w rejonie Rżewa i Wielkich Łuków, a w końcu z łuku Donu między Woroneżem a Stalingradem. Pierwsze i drugie ofensywne działania Rosjan Niemcy z trudem i wielkimi ofiarami chwilowo jak gdyby zlokalizowali. Uderzenie z środkowego Donu rozwija się dla Niemców w sposób nad wyraz groźny. Godzi ono w najczulsze miejsce niemieckiego frontu na wschodzie, zagraża bowiem tyłom armii niemieckich walczących o Stalingrad i na Kaukazie. W ciągu całego 42 roku Anglicy, a później i Amerykanie, tytułem jak gdyby doświadczalnym oraz w celu przytrzymania na zachodzie znacznych sił niemieckich stosowali jakby próbne wypadki desantowe na wybrzeże europejskie: St. Nazaire 30 III 42, Dieppe 19 VIII 42, Boulogne i szereg innych mniejszych. Na koniec 8 XI 42 wykonali Anglicy i Amerykanie wspólny, zakrojony na wielką skalę desant znacznych sił morskich, lotniczych i lądowych na Maroko i Algier Francuski. Nie odważono się widać wykonać równoczesny skok na Tunis, który zdołali częściowo zająć Niemcy i Włosi. Wojska francuskie Algieru i Maroka prawie bez oporu przeszły na stronę sprzymierzonych i rozpoczęły walkę z wojskami Osi. Równocześnie, gdy pierwsza armia amerykańsko-angielska atakuje Tunis od zachodu, VIII armia wkroczyła do Trypolitanii i jest w marszu na Misurata. Niewątpliwie operacje afrykańskie prowadzą do ostatecznego wyparcia z Afryki wojsk Osi i rozpoczęcia generalnej ofensywy na Włochy, najpierw lotniczej (trwa już od szeregu miesięcy, Mediolan, Turyn, Genua, Neapol są już gruntownie zbombardowane), potem również desantowej na wyspach i półwyspie włoskim. Trzeba przypuszczać, że decyzja opuszczenia Afryki przez wojska Osi zapadła już co najmniej przed sześcioma tygodniami, a obecne walki w Tunisie i Trypolitanii mają na celu jedynie wygranie na czasie dla przygotowania obrony Włoch. Zajęcie reszty Francji przez wojska Osi nie ma większego znaczenia. Napad na Toulon ostatecznie przypieczętował próby porozumienia francusko-niemieckiego. Ofensywa lotnicza na Niemcy w ciągu całego roku trwa ze zmiennym natężeniem. Od września gros lotnictwa sprzymierzeni skierowali na Afrykę. Mimo to północne i północno-zachodnie Niemcy ciągle są bombardowane. Naloty niemieckie na Anglię niemal żadne, raczej propagandowe, prestiżowe.

OCENA POŁOŻENIA STRATEGICZNEGO I WNIOSKI^a

^cW roku 1942^c Niemcy przekroczyli punkt szczytowy swoich możliwości wojennych i od tej chwili na wszystkich odcinkach rysuje się u nich spadek sił i środków.

Sił żywych, po zużyciu zimowym w Rosji, walkach o Krym i na całym froncie wschodnim okazało się za mało. Już uderzenie na Rosję idzie jedynie w jednym kierunku. W toku tej letniej ofensywy na Rosję, gdy wypadki angielskie pod Dieppe, St. Nazaire, Boulogne dały się odczuć jako zagrożenie frontu zachodniego, szereg dywizji niemieckich zabrano ze wschodu do Francji. Do ofensywy lotniczej na Malte, a potem do wsparcia czerwcowej ofensywy Rommla na Egipt musiano ściągnąć część lotnictwa Osi z frontu wschodniego, również gdy w okresie letnim dla odciążenia Rosji spod uderzeń niemieckich idących na Ukrainę, rozpoczęli Anglicy wzmożone bombardowanie Niemiec zachodnich i północnych. W celu ich neutralizowania musieli Niemcy wyciągnąć część swego lotnictwa z frontu wschodniego, mimo że ofensywa na tym froncie była dopiero w toku. Również gdy postępy ofensywy niemieckiej na Ukrainie w końcu lipca napotkały na poważny i twardy rosyjski opór, zabrano część lotnictwa z Egiptu od Rommla, aby wspomóc dalszą ofensywę

^{c-c} wykreślono „mniej więcej w połowie lata”.

niemiecką na Kubań i Kaukaz. Pozwoliło to osiągnąć wkrótce sprzymierzonym przewagę lotniczą nad Rommlem w Afryce. Można by powyższe określić krótkim zdaniem „kołdra za krótką”, gdy podciągną ją na wschodzie brakuje do przykrycia na zachodzie lub południu i odwrotnie.

Na odcinku produkcji sprzętu bojowego, w szczególności lotniczego i łodzi podwodnych Niemcy weszły w okres pełnego kryzysu. Sprzętu lotniczego jest za mało. Niezbędnych ilości Niemcy nie są w stanie wyprodukować, zarówno ze względu na brak surowców, jak rozbicie przez bombardowanie głównych ośrodków produkcji lotniczej na zachodzie. Próby przerzucenia tej produkcji na Austrię i na wschód zawodzą, głównie z racji pełnego rozstrojenia transportu. O powyższym najlepiej świadczy fakt, że w połowie 42 roku Niemcy ograniczyli poważnie produkcję łodzi podwodnych (tego jedyne, głównego środka zwalczania Anglii i Ameryki) byle podtrzymać produkcję lotniczą.

Największy jednak kryzys przechodzą Niemcy na odcinku transportowym. Kolej przez nadmierne zużycie, kolosalne rozciągnięcie linii zaopatrzenia (od Wołgi po Pireneje), skuteczną akcją dywersyjną na komunikację i na tabor kolejowy (z poważnym również udziałem naszym oraz bardzo silnym działaniem bolszewickim). Można śmiało powiedzieć, że Niemcom brakuje przynajmniej 30% wagonów i 50% lokomotyw w chwili obecnej. Próby zorganizowania produkcji lokomotyw typu wojennego, o 30% zaledwie jakości w stosunku do przedwojennych lokomotyw (znacznie gorsze, byle były) zawiodły. Dotychczas nie wykonano nawet połowy zamierzonej ilości. Można przewidywać, że już obecnie kryzys transportowy na kolejach będzie nie do pokonania i z każdym miesiącem będzie się pogarszał. Na odcinku samochodowym, choć samochodów jest jeszcze dość, występuje pełny kryzys w ich remoncie. Brak części, naprawy uskutecznią się jedynie przez rozbieranie zupełnie jeszcze dobrych samochodów. Również występuje coraz większy kryzys w materiałach pędnych i smarach. Ograniczono do minimum użycie samochodów poza frontem bojowym oraz dla innych celów niż wojskowych. Wprowadzono na wielką skalę zakładanie gazogeneratorów. Trzeba się liczyć w najbliższym czasie z częściową demotoryzacją wojska niemieckiego. Są już objawy przeorganizowania części jednostek zmotoryzowanych lub pancernych na jednostki piechoty w ciągu konnym (np. podobno 23 korpus pancerny).

Następny kryzys przeżywa wojenna maszyna niemiecka z racji pilnowania olbrzymich obszarów podbitych i rozciągnięcia się etapów³. Setki tysięcy żołnierzy niemieckich i setki tysięcy policji tkwi bezużytecznie, rozrzuconych po całej Europie pilnując narody okupowane i mając nadzieję, że ochronią w krytycznym momencie wojenną maszynę niemiecką przed powstaniem tych podbitych narodów.

Sprzymierzeni natomiast w ciągu 42 roku zarysowali wyraźnie wzmożenie swego potencjału wojennego. Lotnicza przewaga zarysowała się już kilkakrotnie zupełnie wyraźnie po stronie sprzymierzonych (w walce nad Niemcami, przy wypadach na Dieppe i St. Nazaire, w Afryce przy ostatniej ofensywie VIII armii, w uderzeniach lotniczych na Włochy, w walkach o Nową Gwineę).

Na morzach sprzymierzeni mimo ataku floty podwodnej niemieckiej realizują swój plan zaopatrzenia. System konwojów chronionych przez marynarkę wojenną i lotnictwo zdaje egzamin. Zaopatrzenie Rosji w sprzęt bojowy drogą na Archangielsk, zaopatrywanie Wielkiej Brytanii, zaopatrzenie VIII armii w Egipcie są tego najlepszymi dowodami. Szczytowym zaś rezultatem była operacja morska i lotnicza w konsekwencji której zajęto Maroko i Algier. Floty morskiej Niemiec i Włoch nie odczuwa się już zupełnie. Jej resztki ograniczają się do ochrony wybrzeży i sa-

³ chodzi o ośrodki zaopatrzenia żołnierzy.

moobrony. W walce z Japonią od połowy 42 roku narasta przewaga sprzymierzonych. Propagandowe podawanie przez Japończyków strat sprzymierzonych leży w sferze fantazji. Natomiast faktem jest, że w szeregu bitew morskich, szczególnie Nowej Gwinei i Wysp Salomona Japończycy ponieśli ogromne straty we flocie morskiej i transportowej.

Na lądzie niewątpliwie największe ofiary w wykrwawianiu i niszczeniu sił niemieckich ponosi Rosja. Wykazała ona wprost nieprawdopodobną odporność. Przez blisko półtora roku zużyła ona olbrzymie siły niemieckie oraz ich wasalów. Wprawdzie możliwość skutecznej obrony przeciw atakom niemieckim zawdzięcza ona w dużej mierze zaopatrzeniom uzbrojeniowym, otrzymywanym od Anglii i Ameryki, jednak wartość samego czynu żołnierskiego Rosji jest wysoko szacowana w obozie sprzymierzonych. Naturalnie Rosja ten swój udział szacuje jeszcze wyżej, uważa ustami Stalina, że w ogóle ona jedna walczy z Niemcami, inni zaś albo się tylko przyglądają, albo dopiero do tej walki przygotowują. Ta pewność Rosji jest w dużej mierze zdumiewająca, że na przykład we wrześniu 42 r. w chwili, gdy Niemcy wtargnęli na Kaukaz, przekroczyli rzekę Terek i zagrozili już zagłębie naftowe Groznyj, a Anglicy zaproponowali pomoc korpusem ekspedycyjnym z Persji na Kaukaz, Stalin odmówił. Ta rola Rosji w obozie sprzymierzonych jest poważną groźbą dla nas na przyszłość. Jeśli Rosja w toku dalszej wojny nie wykrwawi się i nie zużyje w ten sposób, że niezdolna będzie do jakichkolwiek poważniejszych działań zaczepnych na zachód, to położenie nasze i spór o naszą granicę wschodnią, będą dla nas bardzo ciężkie. W pewnym stopniu takie położenie nasze mógłby odciążyć konflikt rosyjsko-japoński. Czy jest on możliwy? Najczulszym miejscem zagrożenia Japonii jest niewątpliwie, spośród terenów nie opanowanych przez Japończyków, rejon Władywostoku i Sachalin. Są to najbardziej wysunięte bazy Rosji Sowieckiej, z których najłatwiej ugodzić w Wyspy Japońskie. Japończycy mają tylko jedną drogę zabezpieczenia się. Jest to atak na Rosję i opanowanie rosyjskiego wybrzeża na Dalekim Wschodzie. Powinno to prędzej czy później nastąpić. Przeszło od pół roku siły zbrojne japońskie, poza lotnictwem i marynarką, właściwie nie wykazują żadnej aktywności. Wojna w Chinach, którą Japończycy prowadzą od 10 lat⁴ nie może być jedynym celem ich obecnych działań lądowych. Być może, że przygotowują uderzenie na Rosję.

JAKIEŻ MOŻLIWOŚCI RYSUJĄ SIĘ NA ROK 1943

Należy przypuszczać, że w ciągu okresu zimowego zarysują się dwie wielkie operacje przeciwko Osi w Europie: a) w konsekwencji uderzeń rosyjskich na wschodzie Niemcy będą zmuszeni, po ogromnym ich wykrwawieniu, do opuszczenia niemal wszystkich zdobytych terenowych roku 1942, a więc będą musieli wycofać się zarówno spod Stalingradu, jak i z Kaukazu. Mogą być odrzuceni łatwo na linię Dońca i na zachód od Rostowa, a więc tam mniej więcej, gdzie byli na wiosnę ubiegłego roku. Jeśliby straty poniesione w walkach zimowych były bardzo znaczne po stronie niemieckiej, a Rosjanie poza uporem w atakowaniu zdobyliby się na większe operacje, mógłby zajść wypadek odrzucenia Niemców bardziej na zachód, być może nawet na linię Dźwiny i Dniepru; b) działania afrykańskie powinny zakończyć się w ciągu najbliższego miesiąca bądź to wycofaniem się wojsk Osi z Afryki, bądź też zdecydowanym wyrzuceniem ich przez sprzymierzonych. Bezpośrednio po tym powinna się rozpocząć potężna ofensywa sprzymierzonych na Włochy. Najpierw lotnicza, potem desantowo-morska. Trudno określić czas jej trwania. W każdym

⁴ Japonia rozpoczęła ją w 1931 r.

razie powinna w pierwszym półroczu 43 roku doprowadzić do złamania Włoch. Gdy Niemcy wiązani silnie przez Rosjan na wschodzie, i atakowani zdecydowanie przez sprzymierzonych przez Włochy znajdują się już w ciężkim położeniu wówczas powinni być równocześnie zaatakowani przez desant w Norwegii (około czerwca, lipca) i stałe niepokojeni wypadami desantowymi na wybrzeże francuskie. Równocześnie przeważające siły lotnicze sprzymierzonych rozpoczną gruntowne przeorywanie Niemiec łącznie z Berlinem i z Wiedniem (naturalnie wszystko to możliwe pod warunkiem że sprzymierzeni osiągną pełną przewagę w powietrzu i będą zdolni już do zdecydowanych działań na kontynencie Europy).

Wówczas, gdy siły niemieckie rozciągną się od Narwiku wybrzeżem Europy po Saloniki, a równocześnie na wschodzie od Morza Białego po Morze Czarne i gdy odwoły niemieckie zostaną już wielokrotnie użyte w różnych kierunkach, co przy rozstrojonym transporcie kolejowym najczęściej będzie spóźnione, powinno wyjść nowe decydujące i główne uderzenie sprzymierzonych przez Bałkany na Austrię, Węgry i Rumunię, z udziałem naszej armii formowanej na Bliskim Wschodzie oraz z ewentualnym wkroczeniem do wojny Turcji. Jeśli przebieg wypadków w pierwszej połowie 43 roku byłby taki jak wyżej przewidywałem operacja ta na Bałkany mogłaby się zacząć w drugiej połowie lata. Wówczas późną jesienią byłoby szanse ostatecznego złamania Niemców. Naturalnie terminy powyższe, nawet w formie przypuszczenia są warunkowe, i to zarówno w kierunku ich skrócenia jak i przedłużenia. W wypadku pierwszym, to jest skrócenie może mieć miejsce gdyby Niemcy po niepowodzeniach zimowych na froncie wschodnim, w Afryce i zgnieceniu Włoch, oraz pod działaniem druzgocących bombardowań same wcześniej niż późną jesienią się załamały. W wypadku drugim, to jest przedłużenie wojny w Europie na rok przyszły, miałoby miejsce, jeśli Amerykanie nie zdołaliby obecnie w roku bieżącym zapewnić druzgocącej przewagi w powietrzu, oraz nie zdołali tak wesprzeć lądowych sił brytyjskich, żeby mogły mieć miejsce zdecydowane masowe desanty na ląd europejski.

OGÓLNE POŁOŻENIE MIĘDZYNARODOWE I W RAMACH JEGO POŁOŻENIE POLSKI

W ramach ogólnego położenia międzynarodowego świata następująco rysują się kolejne zagadnienia. Przede wszystkim zagadnienie Niemiec i ich złamania, wiąże się to z zakończeniem wojny w Europie. Zmuszenie siłą lub koncesjami Japonii do przerwania względnie zakończenia działań wojennych w Azji i uporządkowanie obszaru Dalekiego Wschodu. Zarówno na zakończenie wojny w Europie, jak i na Dalekim Wschodzie wywiera swój niewątpliwy wpływ Rosja Sowiecka. Ten wpływ Rosji Sowieckiej nie jest tylko konsekwencją jej wykazanego dotychczas wielkiego potencjału militarnego, jest bowiem również rezultatem idei, którą Rosja Sowiecka jako państwo komunistyczne reprezentuje. Hasło przeniesienia rewolucji komunistycznej na inne tereny Europy i Azji jest tutaj ostrzeżeniem dla Anglosasów bardzo wyraźnym. Stalin dyskontuje wyraźnie ofiary, które Rosja w walce z Niemcami ponosi i żąda koncesji dla Rosji w urządzaniu Europy Środkowej, a w każdym wypadku bezpośredniego pogranicza zachodniego Rosji Sowieckiej. Również możliwość użycia Rosji w drugiej fazie wojny, poza ukończeniem w Europie, do likwidacji konfliktu zbrojnego z Japonią jest dla Anglosasów, a w szczególności dla Anglii zachęcająca. Stąd też opinia angielska, jeśli chodzi o stosunek do Rosji jest wyraźnie podzielona. Jedni oceniają Rosję jako zbiorowisko zarzewia rewolucji światowej,

d-d Dopisano ręcznie.

grożącej w pierwszym rządzie Imperium Brytyjskiemu, a ponadto jako potęgę, która wychodząc z obecnej wojny zwycięsko oraz z dużymi zdobyczami terenowymi i materialnymi (odszkodowania) stanie się następnym kolejnym przeciwnikiem dla Wielkiej Brytanii. Stara tradycyjna polityka angielska (państwo najsilniejsze jest zawsze przeciwnikiem Wielkiej Brytanii) odżywa tu w całej pełni. I dlatego te koła angielskie chciałyby widzieć Rosję jak najbardziej wyczerpaną, zniszczoną obecną wojną, niezdolną do jakiegokolwiek większej działalności politycznej czy militarnej po rozgromieniu Niemiec. Mimo woli nasuwa się tu przypuszczenie czy zbyt powolna pomoc angielska dla Rosji od czerwca 41 roku, tak wyraźnie występująca, nie jest właśnie powodowana tym, że Rosja wykonała swoje zadanie wykrwawienia Niemiec ale nie mogła na tym swym powodzeniu nic w przyszłości zbudować. Inni Anglicy, a ci w tej chwili zewnętrznie główny głos mają, inaczej oceniają sprawę Rosji. Uważają, że Rosja jest niezbędna do tego, aby można było powalić Niemcy, potem zaś konieczne będzie, aby za jej pośrednictwem zadać cios w serce Japonii. Przypuszczają oni, że w toku toczącej się wojny i odrodzonego patriotyzmu narodowego rosyjskiego, powiększanego militarnymi powodzeniami Rosji, ustrój komunistyczny Rosji będzie musiał ulec takim przeobrażeniom, że po wojnie Rosja przestanie być państwem komunistycznym w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, a więc jako zarzewie rewolucji światowej przestanie być groźna. Natomiast w Europie Środkowej i Wschodniej możliwa jest hegemonia Niemiec albo Rosji. Wobec tego stawiają oni na Rosję. W Stanach Zjednoczonych ten stosunek do Rosji Sowieckiej jest więcej z rezerwą. Ameryka traktowała zawsze Rosję Sowiecką podejrzliwie, jako ognisko rewolucji komunistycznej. Te poglądy, obecnie poczynając od osoby prezydenta dominują.

Stosunek sprzymierzonych do Niemiec jest bardziej prosty. Zgodni są oni w tym, że Niemcy muszą być położone na łopatki, że ich kapitulacja musi być pełna, a dalsze urządzenie Niemiec w ramach nowej Europy, musi być takie, aby nieprędko mogły przygotować nową wojnę rewanżową. Dla nas przegrana Niemiec jest pewna, jest to jedynie kwestia czasu. Wszystkie ofiary, umęczenie, straty moralne i fizyczne, które kraj w ciągu czteroletniej okupacji ponosi, zostaną wyrównane po klęsce Niemiec. Teoretycznie sprzymierzeni zgadzają się z tą tezą, zapewniając nas o ukaraniu niemieckich zbrodniarzy wojennych. Jeśli zaś chodzi o sprawę naszych granic północnych i zachodnich to przyjmując minimalne ich wyrównanie i uzupełnienie w postaci włączenia do Polski Prus Wschodnich, Gdańska, reszty Śląska Górnego i wyrównanie granicy na Pomorzu Zachodnim, jednak nawet te stosunkowo skromne nasze żądania nie znajdują pełnego zrozumienia u sprzymierzonych, a w szczególności u Anglików. Podobno niewątpliwym dla nich jest przyłączenie do Polski Prus Wschodnich oraz ewentualne uzupełnienia na Górnym Śląsku. Naturalnie koniecznym będzie wyraźne i pełne zorientowanie opinii amerykańskiej i angielskiej co konieczności takiego a nie innego ustalenia naszych granic północnych i zachodnich. W każdym razie nie sądzę, aby w ramach pokoju, zawieranego z podbitymi Niemcami, gdy wszystkim będzie zależało na ich maksymalnym osłabieniu nie dało się uzyskać dla nas tych rozważnych, minimalnych żądań terytorialnych i granicznych na północy i zachodzie (na przykład w porównaniu z takim nieraz wysuwany żądaniem zachodniej naszej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej).

Bez porównania bardziej skomplikowanym dla Polski zadaniem jest sprawa Rosji Sowieckiej i naszej wschodniej granicy. Pod naciskiem Anglii rząd Polski zawarł w lipcu 41 roku układ z Rosją, która napadnięta przez Niemcy, dotychczasowego swego kontrahenta w okupowaniu ziem polskich, znalazła się siłą wypad-

ków w obozie sprzymierzonych. Układ ten miał na celu: tworzenie wojska polskiego w Rosji oraz uratowanie setek tysięcy wywiezionych do Rosji rodzin polskich. Układ ten nie miał najważniejszej rzeczy, a mianowicie potwierdzenia ze strony Rosji naszych granic wschodnich w myśl traktatu ryskiego. Wkrótce po zawartym układzie Rosjanie nie omieszkali wielokrotnie zaznaczyć, że uważają sprawę granic między nami a nimi za otwartą.

Pomimo zawartego później w końcu 41 roku, podczas bytności gen. Sikorskiego w Moskwie, tak zwanego paktu przyjaźni polsko-rosyjskiego, stosunki nasze z Rosją Sowiecką niewiele się poprawiły. W ciągu całego 42 roku wyszło na jaw, że bolszewicy nie zamierzają bynajmniej dotrzymać warunków z lipcowego układu polsko-rosyjskiego. W zakresie tworzenia wojska polskiego robili trudności: ograniczyli jego liczbę, nie dopuszczali kandydatów, nie zgodzili się oddać wcielonych do wojska rosyjskiego Ukraińców i Białorusinów z wschodnich województw Rzplitej, nie dostarczali żywności dla formowanego wojska nawet w tym zakresie, do którego się zobowiązali, zatrzymywali transporty broni, umundurowania, środków sanitarnych przesyłanych przez sprzymierzonych dla armii polskiej w Rosji.

Na odcinku pomocy Polaków wywiezionych do Rosji, bolszewicy od początku stwarzali trudności nie do pokonania: nie dopuszczali delegatów polskiej ambasady do miejsc, gdzie przebywali wywiezieni Polacy, utrudniali ich wydobywanie i koncentrowanie w odpowiedniejszych rejonach, uniemożliwiali dostarczanie Polakom środków sanitarnych oraz żywności, jak również ubrań. W końcu wyaresztowali mianowanych przez ambasadę delegatów dla pomocy Polakom i ostatecznie uniemożliwili jakkolwiek im pomoc.

Warunki tworzenia wojska polskiego w Rosji tak się w ciągu 42 r. pogorszyły, że nie było innego wyjścia, jak spowodowanie przeniesienia wszystkich polskich oddziałów tak sformowanych, jak będących w trakcie formowania, z Rosji do Persji, co też zostało uskutecznione.

Tak więc z układu polsko-rosyjskiego z lipca 41 r. pozostało jedynie wyraźne nie uznanie przez Rosję Sowiecką naszej granicy wschodniej. W pełni zrozumienia powyższego gen. Sikorski nie mogąc widocznie uzyskać dostatecznych zapewnień w sprawie naszej granicy wschodniej od rządu angielskiego po raz drugi udał się do Roosevelta⁵, u którego wydaje się, że znajduje większe zrozumienie dla sprawy polskiej, a w szczególności z racji przypuszczalnego konfliktu sowiecko-polskiego wobec nie uznania przez Sowiety naszej granicy wschodniej.

Rosja Sowiecka jeśli tylko w tej wojnie wyjdzie w stanie jakiegokolwiek jeszcze siły i prężności militarnej, niewątpliwie sięgnie po Estonię, Łotwę, Litwę i Besarabię. Na odcinku zaś granicy z Polską na pewno Rosja będzie wówczas chciała przynajmniej obszary białoruskie i ukraińskie również włączyć do swego imperium, jeśli fakt chociażby przejściowego i częściowego okupowania ziem polskich (np. w pościgu za cofającymi się Niemcami) nie spowodował by z ich strony próby stworzenia rządu komunistycznego pseudo-polskiego i powzięcia wzorem litewskim czy łotewskim „historycznej” deklaracji o zgłoszeniu się komunistycznej Polski do ZSRR.

Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że Rosja Sowiecka jest dla Polski wrogiem nr 2 i fakt wkroczenia wojsk rosyjskich na ziemie polskie, chociażby w formie sprzymierzeńca w pościgu za Niemcami byłby dla nas aktem wybitnie niebezpiecznym.

Konfederacja polsko-czeska, zawarta przez rządy, polski i czeski, w Londynie nie przybrała na razie żadnych form bardziej konkretnych. Raczej przypuszczać na-

⁵ Gen. W. Sikorski rozmawiał z prezydentem USA F.D. Rooseveltem 2 i 3 grudnia 1942 r.

leży, że po pierwszych dwóch aktach zawartych w formie bardzo ogólnej, jakby propagandowej, nic więcej nie zrobiono. Podobno Benesz na terenie międzynarodowym stwarza poważne trudności Polsce kombinując z bolszewikami na własną rękę, bez uwzględnienia potrzeb w przyszłości zamierzonej konfederacji polsko-czeskiej. Podobno istnieją próby porozumienia czesko-ukraińsko-białorusko-litewskiego, jako frontu wyraźnie przeciwpolskiego.

Wobec zbliżającego się końca wojny i pewnej klęski Niemiec, zaczynają się już objawy szukania ratunku i szykowania sobie drogi odwrotów przez wasalów niemieckich. Węgrzy, którzy w roku 40 okazywali nam (emigracja) dużo sympatii i pomocy, potem pod naciskiem Niemców swój stosunek zmienili. Obecnie zaczyna się proces odwrotny. Węgrzy zaczynają na różnych odcinkach zgłaszać nam swoje usługi.

Podobne wiadomości nadchodzą z Rumunii. Tylko na tych sąsiadów w niczym poważnym nie można liczyć. Tym niemniej można będzie tę skruchę rumuńską wykorzystać do pewnych ułatwień dla nas.

Litwa to mikroskopijne państwo, której w tej wojnie dwukrotnie przedstawiło swą wartość. Raz najpierw współpracując z bolszewikami, a potem zdradzając ich na korzyść wkraczających Niemców. Teraz zaś współpracujących całkowicie z okupantem niemieckim i wykorzystujących jego do porachunków najpierw z Żydami a potem i z Polakami. Chociaż przyznać trzeba, że w czasie najazdu niemieckiego na Polskę w 1939 r., Litwini po zajęciu przez nich Wilna zachowywali się z początku w stosunku do Polaków, a szczególnie w stosunku do polskich oddziałów wojskowych, które po katastrofie wrześniowej przeszły granicę litewską, względnie przyzwolcie. Obecnie jednak szowinizm i nienawiść Litwinów do Polaków wzięły górę i od dwóch lat Litwini wykorzystując okupacyjny aparat niemiecki dążą do jak największego wyniszczenia ludności polskiej na ziemiach województwa wileńskiego. Równocześnie jednak sami Litwini zrozumieli, że niczego nie mogą się po Niemcach spodziewać, że w najlepszym razie, przy zwycięstwie Niemiec mogą zostać „narodem parobków” przy boku „narodu panów”. Rozpoczęli też podziemną, własną działalność niepodległościową. Próbowali porozumieć się z nami. Komendant okręgu wileńskiego miał z mego polecenia rozmowę z przedstawicielami ich stronnictw chrześcijańskich i ludowych. Wysunięte przez nich warunki, aby przed rozpoczęciem rozmów otrzymali zgodę na włączenie po wojnie do Litwy Wilna, Mołodeczna, Lidy i Grodna wykluczyły w ogóle jakiegokolwiek dalsze rozmowy. Niech czekają. Muszą zrozumieć, że przyszła Litwa może egzystować jako państwo częściowo niepodległe (w najlepszym razie) jedynie w ramach państwa polskiego. Inaczej będą piłką przerzucaną od Rosji do Niemiec lub odwrotnie, przy czym o pozorach niepodległości w tych warunkach nie może być mowy.

10 I 43 rok

WEWNĘTRZNE POŁOŻENIE POLITYCZNE W KRAJU I NA EMIGRACJI

Nacisk okupanta w okresie całego 42 roku nie słabł ani na chwilę. Wywożenie, rozstrzelanie, rabunek mienia i płodów na wsiach, rabunek mieszkań w miastach trwały bez przerwy. Należy jednak stwierdzić, że w ciągu tego roku reakcje okupanta zarówno na akty dywersyjne, jak na sabotaż, jak na bierny opór ludności jak gdyby się zmniejszyły. Na przykład reakcja po rzuconych do kawiarni granatów w Warszawie. Reakcja na szereg wysadzeń torów, pociągów i mostów itd. W stosunku do okupanta postawa społeczeństwa jest niezmienna z wyjątkiem nielicznych spekulantów, kombinatorów lub będących na usługach niemieckich. Ta jednak

postawa społeczeństwa była w ciągu całego 42 roku wybitnie bierna, szczególnie jeśli chodzi o jakiegokolwiek tereny poza samym miastem Warszawą. Rysuje się to zarówno w zachowaniu ludności jakby przybitej okupacją, jak i we wszystkich zewnętrznych wystąpieniach Polaków. Czekali wszyscy i czekają na chwilę odwetu. Jeśli chodzi więc o okupanta niemieckiego wyjątkowa jest zgoda wszystkich Polaków. Inaczej już przedstawia się sytuacja w odniesieniu do Rosji Sowieckiej. Tu niewątpliwie pokutują na peryferiach naszego wachlarza politycznego zapatrywania, które bynajmniej Rosji nie chciałyby widzieć jako naszego wroga nr 2. Na skrajnym lewym skrzydle, nie mówiąc już o PPR (jako agenturze ZSRR na ziemiach polskich) Polscy Socjaliści już na jesieni 41 roku zaczęli głosić hasła koniecznej pełnej współpracy z walczącą Rosją⁶ i to nawołując do wzmożonej dywersji i partyzantki na ziemiach polskich. Było to wbrew zarządzeniom moim wydanym na podstawie instrukcji NW i rządu z Londynu⁷. Musiałem wywrzeć dość silną presję, aby Polskich Socjalistów doprowadzić do porządku i spowodować odwołanie hasła, które próbowali rzucić w teren.

Na prawym skrzydle naszego wachlarza politycznego w obozie Kwadratu⁸ istnieje stara myśl Dmowskiego o porozumieniu i współpracy Polski z Rosją. Choć dla Kwadratu Rosja bolszewicka nie bardzo jest strawna, jednak myśl o froncie walki na zachód przeciw Niemcom, a w zgodzie i oparciu się o Rosję, w dalszym ciągu występuje. Niewątpliwie opór jaki stawiała Niemcom Rosja, jak również pewne sukcesy armii bolszewickich wywierają na szerokie koła społeczeństwa poważny wpływ, w sensie uznawania siły Rosji, jej roli i ofiar jakie ponosi w niszczeniu naszego głównego przeciwnika jakim są Niemcy. Dlatego też, o ile w stosunku do okupanta niemieckiego w czwartym roku wojny mamy nasz front narodowy zupełnie jednolity i bezwzględnie wyraźny, o tyle w wypadku wkroczenia na ziemię polskie, w razie pobicia Niemców, wojsk rosyjskich, ta jednolita postawa naszego narodu mogłaby się zarysować. Trzeba się liczyć, że w tym ostatnim wypadku, część społeczeństwa nie uważałaby Rosję za wroga. Na odcinku politycznym w ciągu całego 42 roku trwa dalej pełne rozbitcie polityczne. Poszczególne ugrupowania polityczne, szczególnie te, które zasiadały w PKP zużywają śladem lat ubiegłych gros swej energii na wzajemne utarczki, a w najlepszym razie na projektowanie dalekich reform społecznych. W ciągu roku 42 w PKP nastąpiło szereg zmian. WRN zawiesił swoją współpracę, nie mogąc dojść do porozumienia ani z ludowcami⁹, ani ówczesnym Delegatem Rządu, Wartskim¹⁰. Ludowcy chcąc utrzymać PKP, a przez nie swoją hegemonię na odcinku politycznym wprowadzili odprysk WRN (grono socjalistów-pryncypialistów), którzy przyjęli nazwę Polskich Socjalistów. Dzięki temu mając w pełnej współpracy ze sobą, a właściwie podporządkowanych sobie przedstawicieli Polskich Socjalistów i Stronnictwa Pracy, uzyskali ludowcy na terenie PKP pełną przewagę wobec czwartego członka-przedstawiciela ND¹¹. Delegat Rządu podporządkował się tej sytuacji i stopniowo stał się jak gdyby organem wykonawczym dla Stronnictwa Ludowego, tym bardziej dla niego wygodnym, że nie pochodził z jego grona.

⁶ Prawdopodobnie chodzi o stanowisko I Zjazdu Polskich Socjalistów podkreślające wspólnotę interesów Polski i ZSRR w walce z hitleryzmem.

⁷ Trudno ustalić o którą instrukcję chodzi, zakaz prowadzenia otwartej walki powtarzały instrukcje poczynszy od pierwszej (Instrukcja nr 1 dla obywatela Rakonia — tj. Roweckiego) z 4 grudnia 1939 r.

⁸ Kryptonim Stronnictwa Narodowego.

⁹ Chodzi o Stronnictwo Ludowe—Roch.

¹⁰ Cyryl Ratajski (1875—1942).

¹¹ Chodzi o Stronnictwo Narodowe.

Ludowcy korzystając ze swej hegemonii w PKP, z podporządkowania się ich dyktandu przez D. Rządu, a nade wszystko z posiadanego bezpośredniego połączenia radiowego z Londynem oraz wykorzystując tam swoją pozycję (wicepremier Mi-kołajczyk) oraz korzystaniu z bardzo znacznych sum pieniężnych przekazywanych z Londynu do ich dyspozycji rozpoczęli grę na całego. Przede wszystkim zaczęli obsadzać ludowcami całą aparaturę D.Rz., zarówno w centrali jak i na prowincji. Odcięli od możliwości komunikowania się z rządem inne ugrupowania polityczne, nie dostarczając im depeesz przekazywanych dla nich z Londynu, lub też umyślnie je zniekształcając, nie wysyłając przekazywanej do D.Rz. poczty od poszczególnych stronnictw do Londynu. Posunięto się nawet tak dalece, że sumy pieniężne przekazywane z Londynu dla poszczególnych ugrupowań politycznych były przetrzymywane po przyjeździe ich do kraju na ręce D.Rz. i dopiero wypłacane po szeregu interwencji. W drugiej połowie 42 roku te kombinacje tak dalece rozszalały i zdenrowowały poszczególne ugrupowania polityczne w kraju, które straciły wszelkie zaufanie dla aparatury D.Rz., będącego jak to nazwano „pod okupacją Trójkąta”¹², że nie mogłem się po prostu uwolnić od ciągłych próśb pośredniczenia w porozumieniu z Londynem bądź drogą radiową, bądź przez kurierów. W wielu wypadkach musiałem to umożliwić.

Tymczasem ludowcy, jak by nie zdając sobie sprawy, że ich postępowanie wzbudza u wszystkich nienawiść, brnęli dalej. Zdawało im się, że mają całą sytuację w swoich rękach. Rząd za sobą, większość w PKP, Delegata Rządu pod sobą. Dwa ugrupowania WRN i Kwadrat, jako będące na skrzydłach i zawsze przeciwstawne sobie, nie uważali za przeciwników, którzy mogliby się porozumieć. Innym różnym ugrupowaniom politycznym i społecznym będącym poza PKP ludowcy wręcz odmawiali prawa reprezentowania opinii w kraju twierdząc, że są małymi grupkami i nic poważnego nie reprezentującymi. Pozostawało na placu boju jedynie wojsko, które niezależne ani od Delegata Rządu, ani od PKP, a na podstawie doświadczeń lat ubiegłych stanowiło pewien zwarty i jednolity ośrodek. Próbowano więc zabrać się i do wojska. Najpierw rękami nie ludowców a Stronnictwa Pracy (Karwat)¹³ próbowano wprowadzić pojęcie delegata rządu dla spraw wojska, czy też męża zaufania obecnego Delegata Rządu dla spraw wojskowych, czy wreszcie przy Delegacie Rządu Departamentu Wojskowego, a wszystko po to, aby uzależnić i podporządkować wojsko w kraju Delegatowi Rządu i czynnikom politycznym (czytaj ludowcom). Równocześnie na terenie wsi rozpoczęli ludowcy formowanie specjalnych oddziałów wojskowych, zwanych Chłostą¹⁴. Oddziały te robione wśród rzucanych hasel demagogicznych, że mają one tworzyć prawdziwe wojsko chłopskie, które nie tylko będzie walczyć z okupantem ale potem zapewni przeprowadzenie reform społecznych, a w szczególności rozdanie za darmo ziemi chłopom, wprowadziły nieprawdopodobny chaos. Po wsiach zaczęła się rywalizacja między Chłostą a oddziałami ZWZ, rozpoczęły się próby przeciągania chłopów z ZWZ do Chłosty¹⁵. Rzucano obietnice, że chłopci z Chłosty dostaną nadział ziemi, a ci, którzy pozostaną w ZWZ „w pańskim wojsku” dostaną figę. W kilku miejscach zaszły wypadki przejścia z ZWZ do Chłosty kilku oficerów i podoficerów rezerwy, w jednym miejscu przeszedł cały pluton.

¹² *Kryptonim SL-Roch.*

¹³ *Franciszek Kwieciński (1884—1942), prezes Stronnictwa Pracy.*

¹⁴ *Straż Chłopska (decyzja o jej tworzeniu zapadła w sierpniu 1940), późniejsze Bataliony Chłopskie.*

¹⁵ *Doszło do takich sytuacji m.in. w organizacjach ZWZ w Biłgoraju i Sochaczewie, gdzie właśnie do Chłosty przeszedł cały pluton. S. Rowecki zwrócił się do SL o ich powrót 18 sierpnia 1942 r.*

Równocześnie rozpoczęto ze strony ludowców, Stronnictwa Pracy i Polskich Socjalistów atak na wojsko. Według starej recepty, że jest opanowane przez żywioły sanacyjne lub że może być łatwo opanowane przez sanację.

Gra stawiała się jasna. Ludowcom zdawało się, że „władzę” mają już w swoich rękach, że w okresie konspiracji przygotowują, a potem po zrzuceniu okupacji naturalnie według ich wyobrażenia bez większej trudności, będą sobie urządzać Polskę tak, jakby się to jednej grupie ludności podobało. Ponieważ zaś wojsko nie chciało podporządkować ich zamierzeniom i stać się z wojska całego narodu wojskiem jednego ugrupowania politycznego, więc rozpoczęto próbę zrobienia własnego wojska partyjnego, a rozbitcie właściwego ośrodka wojskowego. Miało to być osiągnięte przez ustanowienie pełnomocnika delegata rządu dla spraw wojskowych, a więc organu zwierzchniego pod względem politycznym nad wojskiem przez utworzenie Departamentu Wojskowego jako części składowej i aparatury Delegata Rządu dla celów organizacji, mobilizacji i zaopatrzenia sił zbrojnych oraz przez formowanie sił zbrojnych chłopskich w terenie w formie Chłostry. Wtedy w pewnej chwili ZWZ mogłoby się okazać zbędne. Tak w głowach niektórych ludzi rysował się plan osaczenia i rozbitcia dotychczasowego ośrodka wojskowego. Naturalnie musiałem się temu energicznie i zdecydowanie przeciwstawić co poniżej przedstawię.

Wśród pozostałych ugrupowań politycznych Kwadrat w dalszym ciągu nie współpracował i zwalczał ZWZ mniej więcej do połowy 42 roku. Na podstawie jednak szeregu wzajemnych starań i posunięć nastąpiła zmiana jego frontu. Stronictwo Kwadratu powzięło uchwałę podporządkowania swojej roboty wojskowej głównemu ośrodkowi wojskowemu i wejście w pełną współpracę z nami. Formalnie rozpoczęto to od listopada 42 r. Główną zasługę ze strony Kwadratu ma Marek ¹⁶, przedstawiciel Kwadratu w PKP. Nie bez wpływu na powyższe było stanowisko ludowców, które wyżej przedstawiłem. Kwadrat czuł się w pełnej izolacji. To wejście Kwadratu we współpracę z nami nie było ani łatwe, ani proste. W stronictwie Kwadratu rozpoczęła się rewolta ¹⁷, próbowano obalić obecny zarząd za zdradę jakoby ideałów narodowych przez pójskie „z wojskiem sanacyjnym”.

Niestety w całej tej akcji przeciw właściwym władzom Stronnictwa Narodowego i ich uczciwej decyzji podporządkowania się potrzebom chwili (zbliżający się koniec wojny) brał udział płk służby czynnej Czesław (Oz) ¹⁸.

Wszystkie ugrupowania polityczne, ciągle się wzajemnie zwalczając rozpoczęły w roku 42 tzw. „wyścig programowy”. Najpierw socjaliści, potem ludowcy, potem narodowcy, wreszcie Stronictwo Pracy, Unia, syndykaliści ¹⁹, sanacja spod znaku OPW i oddzielnie z Myśli Państwowej ²⁰ itd. itd. Wszyscy zaczęli rozpisywać się i układać swoje programy ideologiczne oraz układać wskazania jaką to Polskę idealną według ich przekonania będą budować z chwilą zrzucenia okupacji. Niewątpliwie zagadnienia to ważne i sprawy istotne, lecz przez próby dzisiaj ich sformułowania prowadzące nie do scementowania lecz podzielenia naszego frontu walki z okupantem. Byłem zwolennikiem i stale z odcinka wojskowego propagowałem hasło, że honorując przekonania wszystkich i dążenia do zbudowania jak najlepszej Polski

¹⁶ Stefan Sacha (1888—1943), prezes SN.

¹⁷ Przejawem jej było m.in. utworzenie przez część oddziałów Narodowej Organizacji Wojskowej, które nie podporządkowały się decyzji o scaleniu z AK — Narodowych Sił Zbrojnych.

¹⁸ Płk Czesław Oziewicz (1877—1966), zastępca Komendanta Głównego NOW, jeden z twórców NSZ i ich Komendant Główny.

¹⁹ Chodzi o Związek Syndykalistów Polskich.

²⁰ Skupieni wokół tego pisma pilsudzczycy powołali 15 października 1942 Konwent Organizacji Niepodległościowych.

w przyszłości, jak najbardziej „modern” pod względem zdobycy socjalnych i społecznych, muszą się jednak zdobyć wszystkie ugrupowania polityczne na wspólny wysiłek w celu podkreślenia pewnych wspólnych nadrzędnych celów, na najbliższą metę, wspólnych dla wszystkich, a które by objęły przede wszystkim sprawy wiążące się z walką z okupantem, z powstaniem zbrojnym, z walkami, które przyjdzie nam je stoczyć o granice Rzeczypospolitej. To hasło rzucone przez wojsko w ciągu 42 r. podjęte zostało najpierw przez szereg grup w centrum jak: Demokraci²¹, Raclawice, ZOR, itd., a wkrótce potem przyjęły to hasło w pewnej mierze Kwadrat i WRN. W ciągu 42 r. zachodzą wielkie zmiany w nastawieniu ugrupowań politycznych. Zbliżający się koniec wojny, świadomość, że na terenie kraju poza naszym ośrodkiem wojskowym wszystko jest rozbite i skłócone stwarza sytuację taką, że obok wojska opowiadają się kolejno niemal wszystkie ugrupowania polityczne. A więc obok WRN staje Kwadrat, Demokraci, ZOR, Raclawice, wkrótce zgłasza się Stronnictwo Pracy i szereg innych, składając deklaracje i oświadczenia, że nie chcą słyszeć o kłótniach, niesnaskach politycznych odkładają swoje daleko przewidujące programy, natomiast chcą razem z wojskiem wykonać główny i jedyny wysiłek na walkę z okupantem, na przygotowanie i przeprowadzenie powstania zbrojnego i na walkę o wielką Polskę.

W tym samym czasie pod koniec 42 r. powstaje inicjatywa prywatna stworzenia spomiędzy wszystkich ugrupowań politycznych i społecznych naszego życia podziemnego jednego związku, przeznaczonego do wzmożenia walki z okupantem, przy pełnym zawieszeniu wszelkich programów grupowych i innych spraw nie wchodzących w zakres walki z okupantem. Inicjatywę tą wniesioną przez centrum organizacji niepodległościowych naszego wachlarza politycznego (FOP, ZOR, Demokraci, Pobudka, Raclawice) przyjąłem z uznaniem, widząc w niej, jeśli zostanie zrealizowana, możliwość podniesienia nastrojów społeczeństwa, szczególnie poza Warszawą, wzmożenia akcji przeciwko okupantowi w sensie biernego oporu, wzmożenia wojny cywilnej, a nade wszystko podtrzymywania nastrojów w rejonach, gdzie represje okupanta będą specjalnie silne. Inicjatywa została zrealizowana w postaci zawiązanego przez kilkanaście organizacji (będących poza PKP) Stowarzyszenia Obrony Społecznej — SOS.

SOS zawiązano. Statut uchwalono. W porozumieniu z Delegatem Rządu i mną. Wydział wykonawczy i egzekutywę wybrano. Wyzaczyłem do SOS jako łącznika Jerzego²², który wspólnie z Nowakiem²³, pełnomocnikiem dla spraw wojny cywilnej, próbuje rozkręcić działalność SOS. Stronnictwa będące w PKP na razie nie wzięły udziału we władzach organizacyjnych SOS, aczkolwiek niektóre przychylnie zamierzają współpracować. WRN dał do SOS łącznika. Jeśli tę maszynę potrafią ludzie tam wybrani do władz SOS rozkręcić, korzyści powinny być niewątpliwe.

Ciekawe jest stanowisko PKP, które uważa, że reprezentując główne stronnictwa, nie może się angażować w działalność SOS, w jej walce z okupantem. Naturalnie wychodzi tu z jednej strony urażona ambicja z drugiej strony obawa przed ewentualnymi konkurencyjnymi zamierzeniami politycznymi SOS. Rzeczywiście, z początku przy tworzeniu SOS sporo było akcentów politycznych. Różne grupy wchodzące w SOS, próbowały wnieść ze sobą zawiść i rywalizację do PKP, a nawet podkreślały akcenty, że chcą iść z wojskiem, natomiast neglżują Del. Rządu. Dopiero po kilkakrotnym przeze mnie podkreśleniu, że akcje SOS mógłbym uznać za

²¹ Chodzi o Stronnictwo Demokratyczne.

²² Prawdopodobnie mjr Jerzy Michalewski (1895—1972).

²³ Stefan Korboński (1901—1989).

pożyteczną pod warunkiem, że zostanie ona wyprana z wszelkich akcentów politycznych oraz będzie prowadzona w pełnej harmonii i uzgodnieniu z Del. Rząd. i wojskiem, nastąpiło powyższe. Na odcinku politycznym w ciągu 42 roku nastąpiło ożywienie również wśród sanacji, przyjmując tę nomenklaturę, używaną w kraju dla nazwania dwóch skupisk piłsudczyków: z Obozu Polski Walczącej (OPW) i Konwent Organizacji Niepodległościowych (Myśl Państwowa). Gdy pierwsza grupa sformułowała swój program na wzorach ozonowych, druga, wysuwa zasady demokratyczne, zbliżone do ideologii pierwszych lat powstawania legionów. Utworzeniu tych dwóch grup, nielicznych zresztą i poza wydawaniem kilku pism, nie posiadających prawie żadnych wpływów w terenie, towarzyszyły okoliczności wprost kompromitujące obóz legionowy. Jedna i druga grupa wywodzi się jak twierdzi z ideologii Marszałka. Jedna i druga zalicza do swego składu te same organizacje, a więc: Zw. Leg., Zw. Peowiaków, Strzelca, itd., tymczasem nie przeszkadzało im to rozwinąć między OPW a Konwentem polemiki z takimi wymysłami i wzajemnym wylewaniu sobie pomysł, jakich przez cztery lata w naszej prasie podziemnej jeszcze nie spotykano. Nie mogło to wywołać nigdzie ani poważnej, ani przychyłnej oceny startu obu tych grup.

Na terenie emigracji rząd nasz zwany rządem jedności narodowej jest właściwie rządem Centrolewu z indywidualnym udziałem dwóch przedstawicieli ND w rządzie. Narodowa Demokracja nie uważa, aby była w rządzie reprezentowana. Natomiast PPS (WRN), Ludowcy, Stronnictwo Pracy stanowią właściwą dla rządu tego podstawę. Jest to akurat inaczej niż w odpowiedniku rządu w kraju, w PKP, gdzie znajdują się przedstawiciele ND, ludowców, Stronnictwa Pracy, a zamiast WRN są Polscy Socjaliści. Tak więc na emigracji i w kraju powtarzają się tylko ugrupowania ludowców i Stronnictwa Pracy.

Stan powyższy wywołuje cały szereg nieporozumień i zadrażeń. Wystarczy przytoczyć incydent z Polskimi Socjalistami, których wobec tego, że nie reprezentują PPS, rząd polski polecił Del. Rządu usunąć z PKP, a wprowadzić na ich miejsce WRN²⁴. Decyzję zresztą, dwukrotną Del. Rządu próbuje odwołać lub opóźnić, niewątpliwie pod naciskiem ludowców, którzy w razie wyjścia z PKP Polskich Socjalistów a wejścia WRN, straciliby ostatecznie swoją hegemonię na terenie PKP. W okresie ostatniego roku jakby się uspokoiły, częste dawniej ze strony emigracyjnych czynników politycznych, ataki na wojsko w kraju. Celowali dawniej w tych atakach: ND i ludowcy. Ustalenie niewątpliwie właściwej Komendy Sił Zbrojnych w Kraju i rysująca się jakby pełnia zaufania NW dla tego ośrodka wojskowego w kraju, widocznie wpłynęły na te czynniki polityczne. Komitet dla Spraw Kraju w kilku swoich wystąpieniach był dla roboty krajowej wojskowej całkowicie pozytywny. Jedynie z odcinka ludowców dochodziły odgłosy, popierania jakby Chłostry i innych prób mieszania się ludowców do odcinka wojskowego. Definitywne jednak rozstrzygnięcie w sprawie Departamentu Wojskowego, jak również nacisk wywierany na ludowców, aby skończyli ze swymi próbami robienia prywatnej roboty wojskowej, stały się tego dowodem.

DELEGAT RZĄDU I WOJSKO

Współpraca z D.Rz. Wartskim, mimo chęci z jego strony i mojej ułożenia tej współpracy jak najlepiej, zawodziła. Zaciążyły nad nią błędy Centrali o ustanowieniu

²⁴ *M.in. Komitet do Spraw Krajowych 29 września i 19 grudnia 1942 r. powziął w tej sprawie uchwały, także 4 lutego 1943 gen. W. Sikorski zażądał wykonania decyzji KSK.*

w okresie okupacji i walki z okupantem dwóch równoległych torów, niezależnych zupełnie od siebie: cywilnego (rządowego i politycznego) oraz wojskowego. W dalszym ciągu zaciążyło nad nią uprzedzenie Wartskiego do wojska w ogóle a legionistów w szczególności. W tej współpracy również nie dopomagali Wartskiemu jego doradcy i najbliżsi współpracownicy. Najpierw Karwat z Rombu²⁵ a potem ND i ludowcy. Wprawdzie widywaliśmy się co pewien czas, wymieniali pewne poglądy i informacje. Ja zgłaszałem szereg dezyderatów i potrzeb z racji przygotowań do powstania, a które powinna przepracować i przygotować aparatura D.Rz. Delegat zaś zgłaszał mi szereg pogłosek i plotek na temat takiego czy innego przekroczenia kompetencji przez wojskowych, którzy gdzieś tam mieli wkroczyć na odcinek cywilny, lub też o takim czy innym członku ZWZ, który miał być rzekomo pochodzenia sanacyjnego. Nic więc dziwnego, że z tej współpracy właściwie nic nie wychodziło. To też po kilkunastu takich spotkaniach przestałem zgłaszać jakiegokolwiek dezyderaty i potrzeby wojska oraz poprosiłem mego zastępcę²⁶ o uczęszczanie na spotkania z D.Rz.

W międzyczasie na szczeblu głównego D.Rz. rozpoczął się kryzys. Projekt organizacji w kraju na wypadek uwolnienia od okupacji tak zwany dekret o kompetencjach dla ministra D.Rz., który zresztą został opracowany bez dostatecznego uzgodnienia z wojskiem i w takiej formie został przesłany do Londynu, przewidywał, że w razie jego uchwalenia obecny Delegat ustępuje. Zresztą postawił to sam Wartski nie chcąc krępować rządu swoją osobą w razie uchwalenia tego projektu dekretu. Wykorzystali powyższe ludowcy, aby spowodować odejście Wartskiego i wprowadzić na jego miejsce dotychczasowego jego zastępcę ludowca²⁷. W międzyczasie Wartski ciężko się rozchorował. Rząd nadesłał projekt dekretu o delegacie ministrze jak gdyby jeszcze do ostatecznego wypowiedzenia się krajowi (wprowadzono w Londynie do poprzedniej redakcji projektu), równocześnie jednak skorzystano z propozycji Wartskiego o zwolnienie go, która była dołączona do projektu dekretu wysłanego z kraju i rzeczywiście zwolniono go, przekazując jego obowiązki zastępcy.

Staruszek wziął to bardzo do serca. Nie osłodziło mu powyższego nadanie przez NW *Virtuti Militari*, czym jednak był bardzo wzruszony. Widziałem się z nim po raz ostatni, gdy przekazał już swe obowiązki zastępcy. Miał już wówczas wygląd człowieka zza grobu. W rozmowie dość serdecznej i pożegnalnej prosił jedynie o to, aby w walce powstańczej nie przyjść za późno z pomocą jego ukochanej Wielkopolsce, gdyż inaczej, jak się wyraził, Niemcy wyrzną resztę Polaków, którzy tam pozostali. W parę tygodni później Wartski zmarł.

Z nowym D.Rz. Wernicem próbuję od początku współpracę jako tako zawiązać i ułożyć. Na pierwszym spotkaniu oświadczył mi na moje pytanie, że aczkolwiek jest ludowcem, jednak uważa za swój obowiązek być urzędnikiem Rzeczypospolitej, a nie przedstawicielem stronnictwa i w tym sensie chce swą pracę jako D.Rz. realizować. Z dotychczasowych spotkań i rozmów wnoszę, że z Wernicem łatwiej będzie znaleźć wspólny sposób myślenia i język porozumienia. Dotychczas przy pierwszej większej próbie życiowej w konspiracji porozumieliśmy się całkowicie dobrze. Miało to miejsce w sprawie Zamojszczyzny i akcji bojowej, którą wojsko w tym celu uruchomiło²⁸. Również na odcinku wyjaśnienia sytuacji z ludowcami, niewątpliwie

²⁵ *Kryptonim Stronnictwa Pracy.*

²⁶ *Gen. Tadeusz Marian Komorowski (1895—1966), Korczak, później Bór.*

²⁷ *Prof. Jan Piekalkiewicz (1892—1943), Wernic, mianowany Delegatem Rządu 5 sierpnia przejął obowiązki 17 września 1942.*

²⁸ *O decyzji użycia oddziałów zbrojnych na Zamojszczyźnie w uzgodnieniu z Delegatem Rządu „Grot” informował Londyn 23 grudnia 1942.*

D.Rz. wywarł swój pozytywny współdział. Najpierw, gdy w sposób dość twardy musiałem zażądać powrotu z Chłostry tych oficerów, podoficerów i żołnierzy, którzy z wojska odeszli tam bez zezwolenia właściwych czynników wojskowych²⁹. Potem gdy zaszedł incydent z depeszą Chłostry w sprawie zrzutów lotniczych³⁰. Wreszcie w sprawie podporządkowania Chłostry, skoro jest organizacją wojskową, moim rozkazom. Ta ostatnia akcja rozpoczęta dłuższą moją rozmową z trzema członkami Zarz.Gł., na której wręczyłem im moje warunki na piśmie z prośbą odpowiedzi również na piśmie, przy czym w mojej notatce sprecyzowano punkty na które definitywnie i w sposób jasny muszą ludowcy odpowiedzieć, jest w toku i zapowiada pełne wyjaśnienie nieporozumień dotychczasowych oraz ostateczne zrezygnowanie ludowców z odrębnej roboty wojskowej³¹. Niewątpliwie ta skrucha ludowców spowodowana jest izolacją, w której mimo swej hegemonii w PKP, odczuwają ludowcy na terenie w kraju. Ponieważ czują, że przeszarżowali, więc chcą wyprostować swój stosunek do wojska.

Nad współpracą racjonalną z nowym D.Rz. ciąży jednak przekleństwo „dwóch torów” oraz ciągle apetyty z jego aparatury na poszczególne komórki lub odcinki pracy wojskowej, które by się aparaturze D.Rz. przydały lub której ten aparat nie potrafi sobie zorganizować. Naturalne apetyty skierują się na BIP i na odcinek Biur i Wydziałów Wojskowych. Specjalnym tematem różniącym D.Rz. i wojsko była i jest jeszcze sprawa Departamentu Wojskowego. W projekcie dekretu o delegacie ministrze przewidywano utworzenie Departamentu Wojskowego. Ze względów zasadniczych, organizacyjnych, personalnych i konspiracyjnych musiałem się tu sprzeciwić.

4 II 1943 r.

ORGANIZACJA CENTRALI — KOMENDY SIŁ ZBROJNYCH W KRAJU

W ciągu całego ubiegłego okresu, druga połowa 41 i 42 rok, ZWZ scalający niemal wszystkie organizacje wojskowe, stopniowo przemianowałem na Siły Zbrojne w Kraju. W tym czasie Londyn nadesłał nam przemianowanie ZWZ na Armię Krajową³². Pomijając już to, że w tym czasie było wydanych przeze mnie szereg rozkazów i zarządzeń jako komendanta Sił Zbrojnych w Kraju, sam termin Armia Krajowa nie był szczęśliwy, gdyż jako pojęcie operacyjne mogłoby w tej Armii Krajowej nagle znaleźć się kilka podległych armii na różnych kierunkach operacyjnych. Dlatego też pozostawiłem przyjęty dotychczas termin Siły Zbrojne w Kraju, obok równoległego określenia Armia Krajowa a równocześnie zwróciłem się do Londynu o wyrażenie na powyższe zgody. W ten sposób przez blisko trzy lata używana nazwa ZWZ zaczęła wychodzić z użycia. Jako codzienny kryptonim dla Sił Zbrojnych w Kraju przyjąłem PZP.

²⁹ Było to 18 sierpnia 1942, jeszcze przed formalnym objęciem funkcji Delegata Rządu przez prof. J. Piekalkiewicza.

³⁰ 2 listopada 1942 Chłostra wysłała do wicepremiera St. Mikołajczyka depeszę, że przejęła zrzut. Rowecki poinformowany o tym protestował i wyjaśniał, że zrzut ten przejęła placówka AK która składała się z żołnierzy przekazanych przez SL, którzy zdradzili się z tym przed BCh. Wystanie depeszy do Londynu „słabym” szefem groziło dekonspiracją placówki zrzutowej a nawet całej akcji.

³¹ Rowecki faktycznie otrzymał pozytywną odpowiedź na swe pismo z grudnia 1942 r. Urzędujący w Warszawie członkowie kierownictwa SL-Roch J. Grudziński, J. Niecko i S. Osiecki datowali swą zgodę na scalenie BCh z AK 7 stycznia 1943 r.

³² 14 lutego 1942 r.

KOMENDA SIŁ ZBROJNYCH W KRAJU

Komendant — bez zmiany. Zastępca komendanta — gen. Korczak³³. Pełni równocześnie funkcję kmdta Obszaru Zachodniego; m.p. Warszawa. Współpraca z Korczakiem bardzo dobra. Żadnych tarć lub nieporozumień. Wybitna jego lojalność. Zawsze do każdej pracy gotowy, nigdy nie ma za wiele. Jako zastępca mnie odciąża we wszystkich sprawach związanych z D.Rz. i jego aparaturą, jak również odcinkiem politycznym (głównie z Kwadratem). Jemu też bezpośrednio podporządkowałem Teczkę³⁴ Benedykta³⁵ oraz produkcję konspiracyjną (Ryszarda)³⁶. Przewiduję stopniowe ustawienie Korczaka w ten sposób, aby w jego rękach znalazły się wszystkie elementy związane z utworzeniem w przyszłości Departamentu Obrony Narodowej.

Szef Sztabu KSK — pułkownik Grzegorz³⁷. Ten sam, który po śmierci Albrechta³⁸ objął funkcję Szefa Sztabu. Dzięki wysokiej swej inteligencji, przygotowaniu, różnym przedwojennym funkcjom w wojsku, ma dużą łatwość i umiejętność pracy na szczeblu Szefa Sztabu. Daleko większą od ś.p. Albrechta. Ogrom zagadnień skupiających się na Szefie Sztabu, zarówno w dziedzinach związanych z bieżącą pracą organizacyjną, z prowadzeniem walki z okupantem, z przygotowaniem powstania zbrojnego, z przygotowaniem planów odtwarzania sił zbrojnych po ukończeniu powstania, w swej lwiej części opierają się na jego barkach. Wprawdzie w tych wszystkich dziedzinach ostateczne przepracowanie i zatwierdzenie przychodzi zawsze do mnie, ale zanim to nastąpi cała technika przygotowania elementów do danego zagadnienia, przepracowania go oraz ujęcia w formę projektu należy do Grzegorza i do odnośnej komórki sztabowej. Jedynie BIP i Efka³⁹ podlegają mi bezpośrednio.

Dotychczas nie udało mi się ustawić dublera obok Grzegorza. Dopiero ostatnio, gdy zdecydowałem zmianę kwatermistrza na Wrzosa⁴⁰, uważam, że gdy ten wejdzie w dziedzinę swej pracy kwatermistrzowskiej, będzie mógł równocześnie być zastępcą Szefa Sztabu.

Erazm⁴¹, szef Oddziału III, przy swoich wielkich zaletach dowódczych i jako oficer operacyjny nie mógłby być Szefem Sztabu ze względu na pewne cechy swego charakteru, utrudniające mu zorganizowanie pracy szeregu równoległych komórek. Ewentualnym kolejnym następnym kandydatem na Szefa Sztabu z pomiędzy oficerów, których dobrze w pracy konspiracyjnej poznałem i którzy wykazali się w tej pracy pozytywnymi rezultatami, byłby ppłk f-f, obecny szef Wydziału Broni Pancernej i Motoryzacji⁴², a następny ppłk. Kuczaba⁴³ obecny pomocnik Szefa Sztabu na odcinku łączności i przyjmowania zrzutów (tak zw. V op.)⁴⁴.

³³ Zob. przyp. 26.

³⁴ *Kryptonim Biur Wojskowych, aparatu administracyjnego organizowanego przez KG ZWZ-AK.*

³⁵ *Ppłk czasu wojny Ludwik Muzyczka (1900—1977).*

³⁶ *Por. inż. Witold Gokieli.*

³⁷ *Tadeusz Walenty Pełczyński (1892—1985).*

³⁸ *Płk Janusz Albrecht (1892—1941).*

³⁹ *Prawdopodobnie kryptonim Biura Kontroli i Finansów KG AK (Oddział VII).*

⁴⁰ *Płk dypl. Zygmunt Miłkowski (1894—1945).*

⁴¹ *Płk dypl. Stanisław Tatar (1896—1980).*

f-f *Luka w tekście.*

⁴² *Płk Janusz Bohdan Bokszezanin (1894—1973), inna nazwa tej komórki KG AK to Wydział Broni Szybkich.*

⁴³ *Płk Kazimierz Józef Pluta-Czachowski (1898—1979).*

⁴⁴ *Między 1 września 1941 a 1 marca 1942 Oddział V KG ZWZ podzielono na dwie części; tu V Op. oznacza dział łączności operacyjnej.*

ODDZIAŁ I SZTABU

Szef Oddziału — w dalszym ciągu Kortum⁴⁵. Trzyma Oddział Pierwszy jednako w rękach, wyrobił się przez te trzy lata ogromnie. Mimo braków technicznych z racji nie posiadania Wyższej Szkoły Wojennej, daje sobie radę. Panuje świetnie pamięciowo nad całym życiem organizacyjnym. Zna doskonale personalia oraz wszelkie zmiany w terenie. Dawno jego drobiazgowość, która mu początkowo zasłaniała szersze ujmowanie zagadnień ustąpiła. Jest pierwszorzędnym i niezastąpionym pracownikiem. Jego pierwszy zastępca Kuba⁴⁶, dawny komendant Okręgu Łódzkiego, był ostatnio szefem Biura Pers., a obecnie w związku z reorganizacją Komendy Rezerw obejmuje funkcję jej komendanta. Zakres prac jedyński jest olbrzymi. Poza normalnymi pracami Oddziału Pierwszego łączy on w sobie szereg komórek specjalnych, a mianowicie: 1. Park — legalizacja, dokumenty, przepustki itd. 2. Biuro Personalne 3. Obserwatorium — grupa inspektorów Komendy Głównej 4. Inspektorat Główny SOP 5. WSK 6. Komórka Łączności z Oflagami 7. Referat OSZ 8. WSS — Wojskowy Sąd Specjalny KG, który w najbliższym czasie zostanie zawieszony przez Oddział Pierwszy.

Wśród bieżących prac Oddziału Pierwszego najważniejsze to bieżąca korespondencja i kierowanie życiem organizacyjnym obszarów i okręgów. Wszystkie sprawy związane z rozbudową Sił Zbrojnych obecną lub przewidywaną na okres OSZ reguluje ten Oddział.

^aParka^a obsługuje kolosalną ilość komórek. Dlatego też utworzono jego ekspozytury dla Obszaru Warszawskiego, dla Kiedywu⁴⁷, dla II⁴⁸. Ilość zapotrzebowanych dokumentów w Parku przekracza nieraz 100-kilkadziesiąt dziennie. Przy tym żądane są dokumenty i druki najrozmaitszych kategorii, z różnych okupacji i na terenach różnych krajów Europy. W tych warunkach i wobec pracy w konspiracji częste są zarzuty na niedostatecznie sprawne funkcjonowanie Parku. W rzeczywistości wysiłki jego są olbrzymie, jednak nie udało się dotychczas znaleźć kierownika, który by całość Parku potrafił wziąć w ręce celem odpowiedniego nim pokierowania. Dlatego też Piotr⁴⁹, którego wyznaczylem na szefa sekretariatu Delmon, a który dotychczas jako drugi zastępca Kortuma dozorował Park, ten serwitut będzie musiał jeszcze chwilowo zatrzymać.

^aBiuro Prezydialne^a prowadził początkowo osobiście szef I, potem Kuba, obecnie ma objąć świeżo mianowany ppłk⁵⁰ z Obszaru Cegielnia⁵¹. Obok prowadzenia pamięciowej ewidencji obsady naszych dowództw w centrali i w terenie Biuro Pers. musi poprzez swych pracowników wyszukiwać oficerów w terenie, przygotowując ich do zajęcia wolnych stanowisk. W związku z przeprowadzaną akcją scalania różnych organizacji wojskowych, w ścisłej współpracy z Komendą Rezerw Biuro Pers. przejmuje licznych oficerów i rozdziela ich na różne obszary i okręgi wypełniając nimi brakujących oficerów w terenie. To samo robi Biuro Pers. z oficerami nadsyłanymi z Londynu do nas.

^aObserwatorium^a. W grupie inspektorów Komendy Głównej zarysowuje się kilku, którzy reprezentują pierwszorzędne wartości inspektorskie a w razie potrze-

⁴⁵ Płk inż. Antoni Sanojca (1899—1990).

⁴⁶ Ppłk Stanisław Juszcakiewicz (1897—1967).

⁴⁷ Kierownictwo Dywersji.

⁴⁸ Chodzi o II Oddział KG AK zajmujący się wywiadem ofensywnym i obronnym.

⁴⁹ Płk cz. w. Józef Majer (?-1945).

⁵⁰ Płk Jan Nepomucen Gorazdowski (1896—1957).

⁵¹ Kryptonim Obszaru AK Warszawa.

by dowódcze oraz kilku, którzy bądź ze względu na swój stan zdrowia, wiek lub też kwalifikacje nie dają nadziei na większe ich wykorzystanie. W ostatnim roku jeden z inspektorów tej grupy zmarł, trzech jest obłożnie chorych (jeden gruźlica, drugi narośl na mózgu, trzeci poważne choroby). W grupie I najlepiej przedstawia się obecnie Ostoja⁵² — szef Obserwatorium, potem Stach⁵³ — inspektor z Orzechu⁵⁴. Zapowiadają się dobrze Odra⁵⁵ z Gobelinu⁵⁶ oraz płk kaw.⁵⁷ inspektor dla Włóczki⁵⁸. W najbliższym czasie grupę inspektorów trzeba będzie powiększyć, dołączając do niej nawet oficerów w niższych stopniach, aby zdobyć rezerwę kandydatów na komendantów obszarów i okręgów oraz przyszłych dowódców na przewidziane kierunki operacyjne. Już bowiem w ciągu lutego część inspektorów otrzyma swoje mobilizacyjne zadania dowódcze.

^aGłówny Inspektor SOPa. Jest nim w dalszym ciągu ppłk Gal⁵⁹. SOP został niemal wszędzie na terenie bazy powstańczej rozbudowany. Wprawdzie Trójkąt próbował zwalczać tworzenie SOPu na wsiach, lecz nic z tego nie wyszło. Trochę nieporozumień, wzajemnych pretensji, dekonspiracji, a SOP, gdzie został uformowany tam się racjonalnie rozwija. Wreszcie i Trójkąt widząc, że nic tu nie poradzi w rozmowach wyprostowujących jego stosunek do wojska oświadczył, że nie zwalczałby SOPu, gdyby zmienić nazwę tego ostatniego na taką, która by wskazywała, że to jest również wojsko, a nie jak podejrzewali Korpus Bezpieczeństwa Publicznego. Aby te obawy uspokoić kazałem dodać W na początku, dlatego też obecnie SOP nazywa się WSOP. W tym czasie opracowano bardzo dobrą instrukcję użycia WSOP, która jest w druku i w najbliższym czasie zostanie w teren rozesłana. Zawiera ona wskazówki opanowania i ochrony obiektów, zwalczania spadochroniarzy npla oraz jego dywersji itd.

⁵² Nie jest wykluczone, że chodzi o jedną z trzech osób: płk dypl. Engel Regis, płk Skroczyński lub płk dypl. Stefan Broniowski.

⁵³ Płk Władysław Filipkowski (1892—1950).

⁵⁴ Kryptonim Obszaru AK Lwów.

⁵⁵ Płk dypl. dr Stanisław Rostworowski (1888—1944).

⁵⁶ Kryptonim Okręgu AK Kraków.

⁵⁷ Brak danych.

⁵⁸ Brak danych.

⁵⁹ Ppłk Władysław Galica (1900—1943).